

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILLUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILLUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWISKI (DZIEŃ CIEKOCIOŃSKI) — GAZETA MORSKA ILLUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILLUSTROWANY — DZIEŃ CHERMOŃSKI — GAZETA HOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21484. Konto czekowe P. K. O. 192-232

Z pobytu ks. Kentu w Polsce



Ks. Kentu w towarzystwie hr. Adama Polakowskiego na dziedzińcu warszawskim.



Księstwo Kentu na przechodzie po ulicach Krakowa.

Królewscy goście w Łańcucie

Łańcut. (Tel. wł.) Księstwo Kentu przybył do Łańcuta o godzinie 2.40 po południu w towarzystwie hr. A. Polakowskiego, hr. P. Trankiewicza i pp. Kocieli-Poklewskich. Na stacji w Łańcucie witał gości oddział honorowy, hr. Alfred Potocki oraz brat jego hr. Jerzy Potocki, ambasador R. P. w Waszyngtonie. Ze stacji ks. Kentu wyemigrował po powrocie, zaproszonym w czeskie kawiarnie, odjechał do Łańcuta. Zaproszonym kierował woźnica w ubraniach i tytułach powoźnika w wrochliwym kołach, składając dwóch starszych w strojach dworskich.

Gdyż, towarzyszący księżcei parze zajęli miejsce w samochodach.

Przyjazd m.in. Becka do Łańcuta

Łwów. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybył do Łańcuta minister Josef Beck z małżonką, w towarzystwie hr. Potockiego.

W godzinach południowych przybył również do Łańcuta wojewoda lwowski Alfred Biliak.

Jedyny ratunek Chin w długiej wojnie

Szanghaj (PAT). Chińskie kolo polityczne zgłosiło, że naturalne japońskie w najbliższym czasie nie podnieją w kierunku południowym z powodu silnej koncentracji wojsk nankińskich w okolicy Pao Tung su czoła w północnej części prowincji Szang Tung. Kola te są tym, że Japończycy będą uścisnęli o poronioną prowincję Szahar i Suiyuan, będąc pomysłami Mandżukuo a Mengo-linga swobodnie, co miało być dla Japonii silnym znaczenie na wypadek konfliktu z Sowietami.

Poza tym, w takim wypadku odpowiedzialność za wybuch wojny spadał na Chiny. Mimo to, wojna wydaty się do czasu wycopania z sytuacji dla Tienkinu, ponieważ wycopanie spogły na obszar strategicznie w Chinach północnych miałyby spowodować upadek rządów centralnego i rólne działa jednocześnie narodził się, przeprowadzającego przez marek Szang Kai Szeka. Jednocześnie Chiny zwlekają z rozpoczęciem działań wojennych w Chinach północnych na wszelkie akcje, zwłaszcza, że sytuacja wojsk chińskich na północ od południa Żółtej rzeki i południa, Chiny północne połączone są z resztą kraju tylko dwiema liniami kolejowymi i mogą być bardzo łatwo odcięte. Przygotowanie pierwszej rzeszy do walki obopojem wojska z armii marek Szang Kai Szeka, które będą miały walczyć do ostatniego i ewentualnie się poświęcić. W Nankinie rządy sobie sprawę, że jedyny ratunek Chin polegałby na wojnie przetrwania, której obawia się Japonia.

Obserwatorzy chińscy twierdzą, że

tytuł, że przed głównym natarciem japońskim w Chinach północnych należy spodziewać się nowych incydentów na granicach wschodnich - mandżurskiej, północno-wschodniej, chińskiej kolo polityczne zwracają uwagę, że japońskie oddziały się zbierają chińskich są przesadnie. Ruchy wojsk chińskich mają na celu również zabezpieczenie portów na wschodnim wybrzeżu oraz ujścia rzeki Yang-tse.

Minister wojny oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że na wszelki wypadek zarządono przygotowania do

Przygotowania do obrony Nankinu

Nankin. (PAT). Chińskie kolo polityczne zwracają uwagę, że japońskie oddziały się zbierają chińskich są przesadnie. Ruchy wojsk chińskich mają na celu również zabezpieczenie portów na wschodnim wybrzeżu oraz ujścia rzeki Yang-tse.

Podczas górn garnizonu japoński był odcięty w Kowarsach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napaści uczestnowano rzesza rządu wschodniego Guo Hei, zaś wielu urzędników zabito. Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu — podpalo- no. W Tung-czao zamieszkało 300 Ja-

wał japońscy będą chcieli wypróbować siłowniki Sowietów. Stanowisko to, wałe odpił chińskich kol politycznych, ma być bardzo niebezpieczne.

obochy Nankini i innych miast w dolinie rzeki Yang-tse.

Samoloty japońskie bombardowały Nankin na północny zachód od Pekinu, przy czym wielu oficerów i szeregowych Chińczyków odniosło rany. Ponadto samoloty japońskie bombardowały Pao-fing-fu, przerywając połączenia drogowo. Pao-fing-fu korzysta jedynie z komunikacji kolejowej i lotniczej.

pończyków, z których 200 jest zabitych, a 150 dostało się uwięziono. Żołnierze chińscy wywieźli koniarki japońskie do Kowars, gdzie zostały one rozstrzelane.

Marsz wojsk chińskich na północ

Tokio. (PAT). Gubernator prowincji Szantung gen. Han - Fu - Czu odniósł się potroszaj marsz Gen. - Fu - Szeka, porucznik neutralne stawił się wobec Japonii, która zapowiedziała od 10 dnia list Syntezą w prowincji Szantung natychmiast; się zaostryła z powodu nagłego wyjazdu gen. Han-Fu-Czu po instrukcje do Londynu oraz z powodu ciągłego powstawania się wojsk nankińskich w kierunku północnym. Na wiadomość rządów lotniczych otrzymano wiadomości, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsin zapoczątkować wojska powinienszających z Szahar, Hwai,

Dowodca japoński wysłał samoloty, polecając im bombardowanie oddziałów chińskich, które następnie zostały przez wojska japońskie pościgu do niszczenia i rozbrojenie Kolo Pekinu.

Ucieczka Japończyków z miast chińskich

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi z Szanghaju, że z powodu wzrostu przepędzający antyjapońskie konsulały i oby wałe japońscy zostają ewakuowani z Szang Kung i I Czangtu do Szanghaju. Jednocześnie wyszły kobiety i dzieci japońskie z pociągów Chiu są ewakuowane do Hankau lub Szanghaju.

Straty wojsk japońskich

Tokio (PAT). Agencja Domei komunikuje, że japońskie samoloty pościgu od dnia 7 lipca straciły podczas dotychczasowych walk w Chinach północnych 36 zabitych i 837 rannych.

Samoloty japońskie bombardują podlegi

Tokio (PAT). Dowodztwo japońskie w Tientsinie komunikuje, że samoloty japońskie dwukrotnie bombardowały podlegi, przeważnie wojska chińskie z kierunku południowym z Kaijuna do Hienkou.

Szanghaj, Szantungu. Linia kolejowa Pekin-Hankau jest fortyfikowana, podobnie jak na Pa-Tung-Fu. Na linii Tien-tsin - Pekin Chińczycy koncentrują działa artylerii. Niedobrych 30 dywizji chińskich, które wycofały się z Tien-tsin skierowano w Manczur.

W Pekinie panuje spokój i porządek. Rząd tymczasowy przy współpracy japońskich widać wojskowa przetrwała resztki powstających oddziałów chińskich, które przechodzą na stronę rządu tymczasowego.

Polowa i Genaracje o Wszeczną w Toruniu

Defalaj samierzycy dalszy clog Interpolacji se-
natora Tadeusza Szelby do p. ministra wyznań religij-
nych i oświecenia publicznego w sprawie utworzenia
uniwersytetu na Pomorzu.

W końcowych rozważaniach pierwszej części swej
Interpolacji senator Szelby przystąpił do:

dalsze opinie i głosy o potrzebie Wszeczny na Pomorzu

Oprócz wymienionych tu już osób wypowiedzieli
się za stworzeniem szkoły akademickiej na Pomorzu,
Artur Góralski, prof. inż. Karol Góralski, dr. Zygmunt Wo-
jciechowski, prof. Tadeusz Pezan, Zygmunt Moczarski, dy-
rektor Szkoły Wyższej im. Kopernika w Toruniu,
który na omawiany temat napisał nawet obszerny
prace (obecnie w druku) pod wyzywającym tytułem „O
potrzebie wyższego szkolnictwa na Pomorzu”.

Nie chcąc mnićz argumentów, a prętem do rozbu-
dowania szybkożmi się interpolacji, nie przy-
taczam głosu jeszcze wielu innych miarodajnych
czynników, usatysfakcjonujących się pozycyją do o-
mówionego tu zagadnienia, ani też nie przytaczam
Wyroczni wóznicy dostojnym przedstawicielom
się sprawą polską ster naukowych w Gdańsku, a
także niezachwanych obywateli.

Nie mogę tylko pominiąć jeszcze faktu, że w ostat-
nim pobycie w Toruniu Pan Minister Wyznań Re-
ligijnych i Oświecenia Publicznego, w dniach 25-26
wrześniowych (1926 r.) ks. prałat A. Machowski, prze-
siałostowski Tow. Nauk, wygłosił na zebraniu Kra-
snoświatki Naukowej i Kulturowej referat, uzasad-
niający w najdrobniejszych detalach koniecz-
ność powstania do dnia wzięcia w ogół na Pomor-
zu. Wyrzeczono wówczas dostojnym przedstawicielom
się Boga odpowiedni memoriał, którego treść spotka-
ła się z żywym przyjęciem.

Zanimiennie dla tej sprawy jest również stanow-
ko pomorskiej młodzieży akademickiej, swego cła-
mienia tej tak ważnej dla Pomorza potrzeby. Ono
w referacie, wygłoszonym na zjeździe przez Fran-
ciszek Przytycki, przeznał Kosa Prawników i Ekono-
mistów przy Uniw. Pozna. czytamy następujące zapo-
wienie:

„Najbardziej dotkliwym do tego, by wielkie wartości
naszej rodzimiej kultury stały się częścią wielkiej
kultury narodowej i jej światowym barwieniom, by
dobra i zdrowa cześć ludu pomorskiego stały się
potężną charakterystyką całego polskiego narodu.
Widocznie zaś i tym, że każda kultura i nauka musi
mieć swe ośrodki i źródła, łącznie bezgranicz-
nie, by tu, na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej,
w Toruniu utworzony był Uniwersytet Pomor-
ski oraz Wydział Szkoła Handlu Morskiego i
„Weterynaryjnego”.

II. Racje przemawiające za Uniwer- sytelem na Pomorzu

W przytoczonych poprzednio opiniach traktują-
cych o konieczności założenia wyższej szkoły na Po-

morzu, podano w kilku wypadkach przyczyny owej po-
trzeby. Przyczyny te wyznajają głównie:

a) że obywatelka wszechstronnego poznania i bad-
nia regionu pomorskiego, posiadającego wiele interes-
nych cech w porównaniu z innymi częściami Rzeczy-
pospolitej;

b) że niemożność utworzenia tu ośrodka kultury i
nauki polskiej, która przeciwdziałałaby radziej do
tąd ekspansji czynników obcych oraz paraliżowała
ich wgnie wpływy kulturowe;

c) że obywatelka nawiązania przez Polskę bardziej
bezpośredniej współpracy kulturowej i naukowej z
państwami bałtyckimi i wreszcie;

d) że racje konieczności nadania konkretnych form
światokolejowym dążeniom ziemi pomorskiej do post-
dania własnej wszechoty.

Odrębność cech regionu pomorskiego to zagadnie-
nie tak powszechnie znane, że nie uważam za własne
rozwiniąć się nad nim słys i argumentów. Wystarczy
jedynie wspomnieć, że nauka polska znajduje tu dla siebie
realne możliwości do porzecznych badań wchodzą-
cych w skład nauki naturalnych — a więc zarówno przyrod-
niczych jak geograficznych, historycznych, języko-
znawczych, etnograficznych, ekonomicznych czy so-
cjologicznych.

Szanat ziemi nad Bałtykiem, skupiający różne ro-
dzaje perspektyw dla gospodarzów i nowoczes-
nego rozwoju Rzeczypospolitej — część Polski posia-
dająca parowatą i dającą niezmiernie przedmiot hi-
storyczny promadnie w sobie małe cła bogactwo ma-
teriałowe podpadających drobniolności badań i
naukowej.

Przykre jest jednak stwierdzenie, że bogactwo to
jest skapanie w dół, a nie używane do badań ob-
cych i niezrządno dla celów nie powołanych tenden-
cji nam się przyznających. No terni tem promieni-
ją przede wszystkim oświata i nauka niemieckiej przez
wieloletnie działanie w zakresie i propagandową
uniwersytecką oraz instytutami naukowymi, a także
przez swym przeniesieniem Pomorza, a mianowicie
w Kwidzynie, politechologii gdańskiej (a mocno roztro-
szony w wydziale ogólnym), w Gryfii i Kilonii. Za-
władany przy tym należy, że i dla uniwersytetów w
Berlinie i w Wrocławiu sprawy Polski zachodzą, a
wzglę Pomorza nie są objętymi.

Niezłobnym warunkiem „se stanowiska potrzeb i
ambicji oświatowych” jest nawiązanie wpo-
mocy naukowej z sąsiednimi państwami bałtycki-
mi. Tymczasem — powtarzamy za prof. J. Kostrow-
skim —

„wysoki mur wiedzy uniwersyteckiej otacza
brazo Bałtyku, a jedyny wydm w tym murze sta-
nowi oświaty Polski, nie posiadającej ani jednej
szkoły wyższej, nie tylko na wybrzeżu, lecz w głą-
biu na Pomorzu. W innych zaś uniwersyteckich pol-
skich zagadnienia bałtyckie i niezbędne traktowa-
nie są po macoszemu... Wystarczy stwierdzić, że
nie mamy ani jednej katedry historii skandynaw-
skiej, ani jednej katedry zarobkowej słowiański-
czy, nie posiadamy katedry językowej i literatury
słowiański, ani katedry języków ugrofińskich...
Nie ulega wątpliwości, że jest to stan niegodny
wielkiego narodu, mającego ambicje do odgry-
wania jakiejś roli na Bałtyku, że jest to dłuższe
metę niedopuszczalnym, żeby w naukowej spo-
łeczności bałtyckiej, której staje się współpra-

cy mała Estonia, Litwa i Łitwa, tylko trzydzi-
stomilionowa Polska święciła nieobecnością.

Stworzenie tu wszechstronnie ukształtowanej wresz-
cie kilkunastoletniej nauki uniwersyteckiej na
Pomorzu, o czym tak często traktuje w swoich refer-
atach ks. prałat Machowski. Tradycja jest bowiem się-
gająca ostatnich lat XIV w. kiedy to papież Urban V
bulgi wyświęconej 9. 2. 1386 r. do wielkiego mistrza
Krzysztofa Zolnera zezwolił na otwarcie w Chełmie
wyższej uczelni na wzór najstarszej i polubowianej
sławniejszej booniatki, i obiecał projekty te nie zo-
stały zrealizowane, nie przetrwały one jednak abnor-
wne myśli społeczeństwa pomorskiego. Przezwalało się
tu w czasy, że równie nieudanych próbach wyko-
rzystania przez świąt kościelnych na przeszkodzie dą-
żeniu do skutku świeckiego państwa Urbana. Dopiero w 178
lat po nadaniu miał on być w części wykonany. Stało
się to przez stworzenie w Chełmie IIII uniwersytetu
krakowskiego z dwoma wydziałami: filozoficznym
i prawniczym. Nie dłużej jednak był istny. Po nie-
pełnym 18 latach istnienia pozostała z niej tylko na-
wa.

O założeniu wyższej szkoły na Pomorzu myśleli
również protestanci. Znamy są zabieg w tym kierunku
świątelnego burmistrza i łowczygo królewskiego
kaviera (starosty) — założyciela gimnazjum w Toruniu,
który podjętośno potem do ról gimnazjum akade-
mickiego.

Pod rozbiorach Polski roduły się dość często i
wśród Niemców zamiary utworzenia na Pomor-
zu szkoły wyższej. Zamierzenia te wynikały z okre-
ślenia nie tyle z chęci zrealizowania pragnień i zaspoko-
lenia teknot społeczeństwa pomorskiego w tym za-
kresie — nie tyle z racji historycznej potrzeb tego spo-
łeczństwa — ile raczej z pobudek politycznych, a mian-
owicie:

„se względu na walkę wschodniej granicy mia-
dzy światem germańskim i słowiańskim”
jak to wyrażenie przynajmniej Niemiec z Bregu. Wilhelm
Stemmann (powtarzamy za S. Moczarskim). Dobitnie pod-
kreślił to zaś w 1836 roku w artykule najwcześnie-
juszafwa autorstwa, że Cesarz Wilhelm II podczas za-
warcia politechologii gdańskiej. Zadania jej zamknął
no w słowach:

„Wyburzowana na ziemi słowiańskiej nasytła dla
kultury niemieckiej strażnica, powinna stać się tu-
tąż mocną twierdzą, odróżniającą nas od krajów
północnych, popierającą i zapładniającą niemiecką
naukę, niemiecką północną i niemieckim du-
chem”.

Przez powołanie do życia politechologii gdańskiej,
znakomicie rozbudowanej i wyposażonej, zrealizo-
wane myśli o wyższej uczelni w tej części kraju. Istnie-
nie ona do dziś i rozbudowuje się w dalszym ciągu, po-
zostając wieżna, cytowanym poprzednio waktamianem
Wilhelma II. Wypowiadał obraca owarunki polityczne
możno się rznieć w porównaniu z rokiem 1884 jako
datę otwarcia politechologii gdańskiej, tym niemniej
szkoła ta już choćby z tego tytułu, że pozostała przez
granice Rzeczypospolitej i że służy w dalszym ciągu
lud niemieckim nacjonalizmowi, nie przedstawia
dla Pomorza żadnej wartości.

W celu przedobieżania jej wpływu na terenie
Pomorza, przypodaje Polacy, musi w tej części Rzeczy-
pospolitej powstać uniwersytet, który by brocił
polakiej kultury i stwarzał silny nacisk
(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika polityczna

URLOP WICEMINISTRA OŚWIATY

Podobnie jak w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tak i w urzędzie ministerstwa oświaty w Warszawie, w dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się urlop wiceministra oświaty p. Rafał Mioduski.

Z DYPLOMACJI

Podczas urlopu w Warszawie p. R. Mioduski w dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się urlop wiceministra oświaty p. Rafał Mioduski.

Z Naczelnej Rady kupieckiej polskiej

Wobec znacznego zainteresowania się zakre-
sem działalności Naczelnej Rady Związków
Kupieckich Polaków, została powołana w
dniu 24 sierpnia 1927 r. Naczelna Rada Związków
Kupieckich Polaków, która ma za zadanie
zorganizowanie Związku Kupieckiego Polaków
i Naczelnej Rady Kupieckiej w Poznaniu. O dniu
24 sierpnia 1927 r. wice dyrektor naczelny
Związku Kupieckiego Polaków w Poznaniu
i Naczelnej Rady Kupieckiej w Poznaniu
i Naczelnej Rady Kupieckiej w Poznaniu.

Cenniki na artykuły spożywcze

Zgodnie z instrukcją ministerstwa sprawa-
wanożnictwa, we wszystkich sklepach spo-
żywczych winny zamontować na widocz-
nym miejscu cenniki na artykuły spożywcze
w formie tabelki, w której kolumny po-
kazują nazwę artykułu, jego cenę i cenę
za kilogram. Cenniki te mają być wy-
konane w formie tabelki, w której kolumny
po-
kazują nazwę artykułu, jego cenę i cenę
za kilogram.

Można już korzystać z kredytów pod zastaw ziemiopłodów

Państwowy Bank Rolny przyszedł do
stytucyjnym kredytowym województwa pom-
orskiego do rozprawienia wódek ino-
wacyjnej jednolitej 1.200.000 zł. na kredyty
pod zastaw ziemiopłodów oraz 500.000

zł. na kredyty zalicytko-
wy. Z uwagi na trudne położenie finansowe
rolnictwa Pomorska loba Rolnicza zachęca
rolników do pełnego wykorzystania wyżej
polecanych możliwości kredytowych.

Złuby sprzed 25 tysięcy lat

W dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się
w Warszawie zjazd naukowców z zagranicy
związany z pracami nad odkryciem złoty-
ch w Toruniu. W dniu 24 sierpnia 1927 r.
zjazd naukowców z zagranicy z związ-
nym z pracami nad odkryciem złoty-
ch w Toruniu.

W dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się
w Warszawie zjazd naukowców z zagranicy
związany z pracami nad odkryciem złoty-
ch w Toruniu.

Eszamiem dla leśniczych i pod- leśniczych gminnych

W dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się
w Warszawie zjazd naukowców z zagranicy
związany z pracami nad odkryciem złoty-
ch w Toruniu.

W dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się
w Warszawie zjazd naukowców z zagranicy
związany z pracami nad odkryciem złoty-
ch w Toruniu.

Najwięcej gmin wiejskich jest o powierzchni od 50-100 km kw

Według podania administracyjnego w
dniu 24 sierpnia 1927 r. odbył się w
Warszawie zjazd naukowców z zagranicy
związany z pracami nad odkryciem złoty-
ch w Toruniu.

500-lecie Gutenberga

Dyrektorzy Biblioteki Publicznej w
Nysie (Jędrzejko) w dniu 24 sierpnia 1927 r.
zorganizowali w Nysie (Jędrzejko) w dniu
24 sierpnia 1927 r. zjazd naukowców z
zagranicy z związany z pracami nad
odkryciem złoty-
ch w Toruniu.

Jerzy Mariusz Taylor

WOTAJNA

Powieść

I znouu intuicja kłosek poprzedziła bieg jej myśli w kierunku, jak się wydawało, najniebezpieczniej. Przypomniała sobie, że starsi Góbkowscy ukazywali się kiedyś na umiśniętym Erminów do Anki Wilhelm miał być szczególny naturzywy.

A więc o to i chodzi, synku — pomyślała rozważnie.

Zanim jednak zdążyła się odzwagać, Alfred wypowiedział nową uwagę, która zmieniła i zgryzota jej jeszcze więcej.

— Jesteśmy bardzo tego postrzegania politycy, mamno bo jego synka było murłał chyba kazał aresztować — Co ty mówisz, Fred? — zawołała kłosem wstrząsnęła konia. — Za cóż miałabym go kazał aresztować? Czy za to tylko, że ten powolenia chochlił po urzęd? No, nie! — zarzęstowała kłosem. — Pamiętaj, że w tych sprawach ja też mam jeszcze coś do powiedzenia.

— Wiem, mamno, Niet Nie za to. Ty sama tylko masz prawo powołać się za zabranian wstępu do twych posiadłości. Ale wiem, że za ten tytu nie zastąpię na twoją sympatię, a tym więcej nauzę. To jest wyrażają abę. Pozostaw go przecież. On należy do tej bandy, która zimą napadła na miłe w Trzechniku.

Kłosem zmieniła się na twarzy.

— To niemiłobnie, Fred! Niet Ty nie chciałaś tego powiadzić.

— Oczesem, mamno. Zdaje sobie najmniejszej sprawie w tego, co mówię. Pamiętaj jak dziś, że to był jeden moment tylko. Używałem jego kroki za mną. Musiał powieć nadejść na galg, do trzasko do głodu. Wtedy obrócił się i oświetliłem go latarką elektryczną. Promień padł mu wprost na twarz i o tej samej chwili brzd nierzdy miło w głowę tak silnie, że straciłem przytomność. No, powiadaś sama, mamno, czy mógłbym nie zapamiętać sobie jego rysów. Utrwaliły mi się w mózgu jak fotografia.

— A jednak myśla, że się omyliłem! — zawołała Siedzia łoboznie. — Nie, Fred! Wzaj przednia historyczna. A przy tym w naszym starym parku dzieje się takie dziwne rzeczy. Ten rudy Okar, którego nie lubisz, opowiadał mi kiedyś, że po nocach ludnie w lasach, tu jakoby strachy, widma żołnierzy rosyjskich polowych podszyci wojny i nępotrzeż pochowani w tej samej okolicy. Coś jednak mówię mu, że może być, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało.

— Alfred miał już gotów odpowiedź, ale zawałił ten w ręce prawdziwego sprawcę zlinowego napadu. Mógł teraz w każdej chwili spowodować aresztowanie ruchowego oprzyka. Coś jednak mówię mu, że może być, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało. Alfred miał już gotów odpowiedź, ale zawałił ten w ręce prawdziwego sprawcę zlinowego napadu. Mógł teraz w każdej chwili spowodować aresztowanie ruchowego oprzyka. Coś jednak mówię mu, że może być, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało.

— Dlaczego? Czyżby obawiała się skandalu? Nie umiał znaleźć wy tłumaczenia dla dziwnej okłapaniwości, a jak stawała się odwrócić jego podjęciem od osady tego bezczelnego kawalaka! Chyba przecież nie dlatego tylko, że to był Niemiec?

— Nie zdolał rozstrząsnąć tej zagadki, ale ochło-

nowałszy nieco z pierwszego głowu, postanowili ustąpić.

— Może masz słusność, mamno — powiedział sprużając głowę. — Naprawdę masz słusność, skoro tak twierdzisz. Być może więc, że popiełnitemi onyś. W każdym jednak razie rób, który zadał mi wyświadanie, by kardus podobny do tego parobczaka, którego złapano dziś za kolarz.

— Ty chwili kół kłosem, który od pewnego czasu niedzieliwie gwałcił kopytami ziemię, ruszył zlaniznacka, a kłosem, zapewne zadowolona z nadzającego się jak okar, że najlepiej czuł się w tym rodzaju, że tych jak innych powodów nie była jej miła, skłonyła go w bok, na resztę łake, rozpościerając się po drugiej stronie szczy. Zdzielił jej od srocy rów, zbyt szeroki, aby mógł go przekroczyć wierzchnio, podniecający to było, w każdym razie, przewidywania w stosunku zwykłego konia robotniczego. Kłosem, unosił się i lekka trenu swojej staroświeckiej amantki, puściła go śmiało przez płytka wodę, upatrzył obficie drobnymi, kłosem kwiesiem, wodorostów. Kół Alfreda, nie czując nawet na zachęty do srocy jazdy, podążył w ślad za towarzyszem i oba zanalizy się niebawem na drugim krańcu rowu.

— Czy to są laki lubartowicki? — pytał Alfred, który w tych okolicach nie był nigdy jeszcze.

— Nie wiem. Najlepiej czuł się w tym rodzaju, że tych jak innych powodów nie była jej miła, skłonyła go w bok, na resztę łake, rozpościerając się po drugiej stronie szczy. Zdzielił jej od srocy rów, zbyt szeroki, aby mógł go przekroczyć wierzchnio, podniecający to było, w każdym razie, przewidywania w stosunku zwykłego konia robotniczego. Kłosem, unosił się i lekka trenu swojej staroświeckiej amantki, puściła go śmiało przez płytka wodę, upatrzył obficie drobnymi, kłosem kwiesiem, wodorostów. Kół Alfreda, nie czując nawet na zachęty do srocy jazdy, podążył w ślad za towarzyszem i oba zanalizy się niebawem na drugim krańcu rowu.

— Nisiety, trzeba będzie pozbędzie się tego kawalaka — podjęła niebawem znowu. — Starsy Wilhelm Eszela już kilka razy interpelował mnie cotniesz, czy nie byłabyś skłonna mu go sprzedać. Oni tam Na Grobli potrzebują ziemi. Bardzo rozasta się na ich konia, a ja potrzebuję pieniędzy. Trzeba więc się chyba zdecydować.

— Kiedyś sady wojna, brodząc po pierś w bujnej wonnej trawie. Tuż mi okazał jej jeszcze ósmd kłosem. Nienaruszony szmat szerokiej zieleni, porzutykanej gdzie niegdzie różnorodnymi płatkami pożątego kwiatka, cignął się szeroko nie do końca drogi, prowadzącej przez osadny moczar do kolonii niemieckiej. Ale z ostlego krańca, hut, od którego Włady dostrzegł woda metalicznego szczyku kół, ostrostry nie ośszalki, i bystrzej oko mogło z łatwością dostrzec pochylającego się w rytmicznym ruchu postacie niestrudzonych kolarzy.

Od strony południowej, od stromych, lesistych wzgórz, co majaczyły tuż za sobą, stawał się w tej płaskiej jak stół okolicy pośród szumującego wybrzku natury, a w lascie rzeczy będąc pozostałością i wspomnieniem urwisłego wybrzea, która poruszała przed wielkimi kapturami wielka krowa, plynąca dziś w kilka kilometrów dalej — skręcała się zniecierpliwiona szła zagłada. Bujała, puchnęła trawy kładły się poko-

tem, obciążone ziemię, który niebawem już miała stracić swą swobodę dając tłuście, stnie się ugorom: czarnym dnia, kiedy czuje się tłuście reze nozga, go i dąda mu włożone dwoje lotnego, ciężkiego nawiastu, aby rzucił stule ziarno liogu na chwale i ludzian na pszytek.

Czyżby to ręce wykonywały tę zbroję przę? Komu przypadła bywała lakt lubartowicki — tłuście reszka wypranych nietylko dóbr kółczych, resztek, które zmieniła się dziś wzięty był walecznik! Wygnany był po ten szmat polskiej ziemi chęwie i obec nade z gospodarstwami koleoidalny z osady niemieckiej. Na Grobli, w tajemny schowku starego Wilhelma Eszela czekał na tę okazję szesnastoczec cicho w dołkach, apawadającego je może w tej chwili młynzara, grube biletu bankowe, a powie podzwaniały też kuszacz dobiek dwuwielkowie i cichej dotary, apawadłom jako który jego przodem dół niedry przytulko po to tylko, aby ich prawokowale stał się z czasem jego wrogami.

A w innych wioskach okolicznych, gdzie mieszkał i chłopki polski, których przedzielenie nie szarni laak i dobrodziejstw Moczego Króta, a jakich korystali apowadzeni przez z głębi wrogów wówczas i przedzielenych Niemiec kolonizacji, też przecież myślało z utęsknieniem, że w jakimś Tamtę jest pewnie miedzo, no niejean rząd, by dochodzić by było, w jakimś dziedzinie chęwie rozparzelał wódnik nich swoje roztęgie laki lubartowicki. Tylko, że w tych wioskach polskich nie było zamożności ani dostatku, ani brzeszczęcych rubli carskich i złotych dolarów.

Alfred myślał o tym wszystkim, kiedy kopyta koni zaudniły na ubitą wzdłuż drodka, wlotczak ko szednym zabudowaniem osady Na Grobli. I szarł tutaj musi zastępcę się jak najkategoryczniej precyzyjko przysparzaniem, by myśli że unęty natęgnął jego bohtaczowi jakichkolwiek animozji oobolebie. Nial Alfred w tej chwili zupełnie nie brał pod uwagę swojego zimowego przejęcia z Wilhelmem Erminem. Nie wątpiał bynajmniej o słusności swych podjętych podważa i zamknięt odwołanie bilans tej przędy. Trochę co spókoł naski odegrała przy tym rolę cęty wyrownawczej.

ROZDZIAŁ 6-ty

Z którego czytelnik dowiaduje się o pewnych rozmowach, jakie miały miejsce w sklepie wzdłuż Klein.

Wdowa Klein — tęga, rutiliwa blondynka o szarych, nieco już wyblakłych oczach, nie należała do rzędy tych kobiet, które, pochowyawszy męża, oddają się nieproduktywnemu rozpamiętywaniu swego losu i śladym wyrobokom ośszalkę przyjaźni. W dwoje Klein, kiedy przytębiał się jej do niemożności, wznala od razu, że pozownie sobie na wakie słabości, jak lenienie się i wiercenie swymi szalami dęby i tręchoty (co jej innej sentymentalnej szędiędy było) w jej poloznacie co najmniej karygodny stręsz czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MAKSYMILIAN RZYMOWSKI

Nazw. Wydr. Wyw. Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ku ustaleniu konia szlachetnego „półkrowi”

(Ciąg dalszy)

Prędy krwi i nastawienie ich nastawienia. Przypomnijcie do najeftniejszą natężenia zjawisk, w których powstanie konia szlachetnego, nie może pojąć się bez trudu. Trudno trzymać się w tym rodzaju, że to jest, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało. Alfred miał już gotów odpowiedź, ale zawałił ten w ręce prawdziwego sprawcę zlinowego napadu. Mógł teraz w każdej chwili spowodować aresztowanie ruchowego oprzyka. Coś jednak mówię mu, że może być, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało.

— W tym stanie rzeczy podchwycenie do kwestii nastawienia prędy krwi było niczem. Zjawiska wybitnie się skłazy na burzach romantycznych i zupełna przez niebawem ignorancją myśli kłosem wstrząsnęła konia. — Za cóż miałabym go kazał aresztować? Czy za to tylko, że ten powolenia chochlił po urzęd? No, nie! — zarzęstowała kłosem. — Pamiętaj, że w tych sprawach ja też mam jeszcze coś do powiedzenia.

— Wiem, mamno, Niet Nie za to. Ty sama tylko masz prawo powołać się za zabranian wstępu do twych posiadłości. Ale wiem, że za ten tytu nie zastąpię na twoją sympatię, a tym więcej nauzę. To jest wyrażają abę. Pozostaw go przecież. On należy do tej bandy, która zimą napadła na miłe w Trzechniku. Kłosem zmieniła się na twarzy. — To niemiłobnie, Fred! Niet Ty nie chciałaś tego powiadzić.

W RODOWODACH

- Fripensier XX przez Orens — Fantaro 100
- Magyar I I
- Mestorow XX przez Chamant — Weh 141
- Widmann
- Stockwell XX przez Apie — Metel 121
- Mollmann XX przez Optimum — Oberlak — Charm I I 96
- Galopin XX przez Verfastrick I I 11
- Herant XX przez Orens
- Sahana XX przez Verwarta — Lahje I I 31
- King Tom XX przez Marsworth I I 47
- Vereno X przez Fürstberg I I 45
- Hecker XX przez Verano
- Wapód mała waga, habka King Tom jest Porachona po Głonce XX.

W RODOWODACH

- 50 kłosem pomozich z udowodnionym pochodzeniem opisujemy jest:
- Fripensier XX przez Orens — Fantaro 100
- Magyar I I
- Mestorow XX przez Chamant — Weh 141
- Widmann
- Stockwell XX przez Apie — Metel I I 247
- Sahana XX przez Verwarta — Lahje 121
- King Tom XX przez Marsworth, Bisc 118
- Herant I I
- Vereno X przez Fürstberg I I 187
- Mollmann XX przez Optimum — Oberlak, Charm I I 185
- Herant XX przez Moore I I 120
- Mollmann XX przez Verwarta I I 165
- Galopin XX przez Fürstberg I I 97
- Jak z tabeli wynika, w tych koniach szlachetnych półkrowi pomorskiej twier-

dzin rodowej Fripensier, Mestorow i Stockwell. Noweja linia Galopina przez St. Simeons szczyta dopiero kuzniec swa szczytowa, szczególnie w stadzie Jakiwowa (przez Hitters), w Komierowie (przez Pomonia, Eszela), w Radunowie (przez Hitters), w Olszynie przez Taurinus, w Fozorze i apowadzenie przez cęty wódnik Fosteliatum. Analityczny wynik doświadek z do nastawienia prędy krwi, w których powstanie konia szlachetnego, nie może pojąć się bez trudu. Trudno trzymać się w tym rodzaju, że to jest, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało. Alfred miał już gotów odpowiedź, ale zawałił ten w ręce prawdziwego sprawcę zlinowego napadu. Mógł teraz w każdej chwili spowodować aresztowanie ruchowego oprzyka. Coś jednak mówię mu, że może być, ale w jakim? Może ci się jednak przywidziało.

(Dokończenie nastąpi.)

